№ 43. 25 PAŹDZIERNIKA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Październik 25.
Słońce wsch. o g. 6.44 r.
zach. o g. 4.44 po poł.

KALENDARZYK.
25. S. Kryspina i Krispinjana
26. N. Ewarysta p. M.
27. P. Sabiny P. M., Frumene.
28. W. Szymona i Tad. Ap.
29. Ś. Narcyza B., Euzebji P.
30. C. Germana i Serapiona
31. P. † Wig. Symfronjusza

Październik 25.
Długość dnia 10 g. 00 m.
Ubyło dnia 6 godzin 44 m.

O regulacji obrotu ziemią.

Ustawa o obrocie ziemią, zapowiedziana była jeszcze w lipcowej uchwale Sejmu, zawierającej podstawy reformy rolnej, i powinna była pierwotnie mieć za zadanie „uniemożliwienie powrotu do dawnych stosunków rolnych“, a więc przewidywaną była na czas po dokonanej reformie i wytworzeniu się nowego ustroju rolnego.

Ale b. min. roln., p. Janicki natychmiast prawie po przyjęciu przez Sejm znanej uchwały w przedmiocie reformy rolnej wniósł do Sejmu opracowany przez siebie, a skorygowany przez Radę Ministrów projekt „ustawy w przedmiocie obrotu ziemią“.

Projekt ten, nie wyczekując stworzenia nowego ustroju rolnego, uzależniał wszelkie tranzakcje, mające na celu zbycie, użytkowanie, zastaw lub dłuższą nad 10 lat dzierżawę nieruchomości rolnych, nawet przejście własności w drodze rozporządzenia ostatniej woli, nawet przymusową sprzedaż w drodze licytacji, — od swobodnego uznania urzędu ziemskiego, skrępowanego bardzo mglistymi i niejasnymi przepisami.

Wiadomym jest los tego projektu. Zaatakowany przez wszystkie niemal rozważne koła społeczeństwa, skrytykowany przez komisję prawniczą Sejmu, został on w ostatniej chwili wycofany, nie przechodząc pod obrady Sejmu.

Ale gorączkowa chęć regulowania obrotu ziemią, zdradzona przez Rząd, udzieliła się Sejmowi, który uznał za konieczne w dniu 2 sierpnia uchwalić ustawę, upoważniającą Rząd do wydania tymczasowego rozporządzenia o obrocie ziemią w myśl zasad reformy rolnej, zatwierdzonych w dn. 10 lipca. Rada Ministrów, niezbyt pospiesznie wykonywująca dane zlecenia Sejmu już we wrześniu uchwaliła odpowiednie rozporządzenie.

A że pośpiech był wielki w redagowaniu tego prawa, więc uznano za stosowne uzyskane od Sejmu pełnomocnictwa przelać na ministra sprawiedliwości i prezesa głównego urzędu ziemskiego, którym polecono wydanie przepisów wykonawczych, należycie całą treść rozporządzenia komentujących.

W niespełna dwa tygodnie przepisy takie zostały ogłoszone, a zarówno głosy rolników, jak i przedstawicieli wiedzy prawniczej zmuszone były stwierdzić, że rozporządzenie Rządu i przepisy wykonawcze rozmijają się z zasadami reformy rolnej, wprowadzając nowe niewypływające z uchwały Sejmowej, a więc gwałcące prawo ograniczenia własności prywatnej i groźne dla dobrobytu państwa zatamowania obrotu ekonomicznego, wreszcie, że w pośpiechu skreślone — wymagają dalszych wyjaśnień i wykładni, ażeby mogły być wykonywane.

Miesiąc nie upłynął od wprowadzenia w życie wymienionego rozporządzenia, gdy dowiadujemy się ze sfer poselskich, że projekt ustawy parcelacyjnej, która ma być w najbliższym czasie przedłożona Sejmowi przez Rząd, zawiera ponownie prawo, mające za zadanie regulowanie obrotu ziemią, a kasujące zarówno tymczasowe rozporządzenie Rządu, jak i przepisy wykonawcze.

Trudno więc zarzucić Rządowi w danym wypadku braku twórczości prawnej. ani też pośpiechu. Wolno jednak postawić pytanie, czy w należytem zrozumieniu przez Rząd swoich obowiązków i całej powagi kwestji poczęte są ustawy, treść których zmusza do cofnięcia trzech nowel prawnych w ciągu niespełna trzech miesięcy i złożenia projektu czwartej. Czy nie lepiej stracić trochę na szybkości opracowania projektów, a wygrać na ich powadze i trwałości.

Pytanie to tembardziej staje się niepokającem i niezbędnem, że projekt nowej ustawy o obrocie ziemią, jakoby ma powrócić w znacznej mierze do pierwotnych zamierzeń p. Janickiego i wbrew dzia-

łającym obecnie przepisom, uzależnić od kontroli i zezwoleń urzędów ziemskich nietylko przenoszenia prawa własności określonych nieruchomości ziemskich, ale wszelkie umowy, mające na celu przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich w całości lub częściowo, obciążenia ich lub wydzierżawienia na czas dłuższy niż 3 lata.

Przed podaniem nowego projektu w całości do wiadomości publicznej można na mocy już wyżej wspomnianych paru informacji stwierdzić, że projekt ten nie może i nie powinien być ostatnim wysiłkiem Rządu do znalezienia należytego zrealizowania uchwały sejmowej. Projekt ten musi podzielić los swych poprzedników i powinien być wycofanym lub skasowanym.

Skąd się wziął bolszewizm?

Bóg stworzył zioła lecznicze ale, człowiek potrafił z nich robić wyciągi trujące.

Zło było w naturze ludzkiej na to, aby wolna wola zatryumfowała nad niem i wybrała dobro. Przyszedł jednak zły sprawca, wycisnął z duszy ludzkiej najgorsze męty, i jad ten rozlał po świecie. Ludzie się nim upili i zaczęli wpadać w chorobę, w szał tępienia się wzajemnego i niszczenia całej cywilizacji.

Kto był tym złym sprawcą, który potrafił z duszy ludzkiej wyciskać najgorsze pierwiastki, układać je w przynęty i obwijać w nadpisy, głoszące dobro ogólne—i przyszły raj na ziemi?

Otóż niedawno wydrukowano i sfotografowano dokumenta — dowodzące, że bolszewizm, ta zaraza zjadająca narody i ich dorobek materjalny i moralny i zbijająca społeczeństwa całe z porządku i pracy — że bolszewizm—stworzony został przez Niemców.

Ludzie myślą, że ta zaraza tak, jak dżuma, cholera i wszystkie niszczycielskie choroby przyszły ze wschodu—z Rosji.

Nie! Fabryką jej, kuźnią, kotłem, w którym warzono te jady—są Niemcy.

Roznosicielstwem zajęli się, jako faktorstwem —żydzi, a najłatwiej epidemja przyjęła się w Rosji— i stąd rozlewa się po świecie, ochwytując wyniszczonych długą wojną i najsłabszych,—powiedzmy najgłupszych, najciemniejszych, — którzy się jej wcale oprzeć nie mogą.

Obecni wodzowie bolszewizmu w Rosji—Lenin i Trocki, jak widać z dokumentów, są od początku rewolucji agentami niemieckimi, sowicie opłacanymi przez banki niemieckie państwowe. Bolszewicka rewolucja została przygotowana przez rząd niemiecki w czasach cesarstwa i przez sztab niemieckiego naczelnego dowództwa.

Lenin i Trocki mieli przeszłość bardzo czarną. Trocki właściwie nazywa się Lejba Bronsztein; wydrukowano o nim całą broszurę, z której wiadomo, że był wpierw tajnym szpiegiem w ochranie rosyjskiej za czasów cesarskich, będąc jednocześnie członkiem Centralnego Komitetu Socjalistów. Wydawał Ochranie—jak widać z dokumentów w tej broszurze, ludzi, zajmujących się sprawami socjalistycznemi w Rosji, a jednocześnie był opłacanym za szpiegowstwo przez Niemców. Lenin zaś jest najzwyczajniejszym szpiegiem niemieckim, który miał biuro w Rosji szpiegowskie, szerzące wstręt do wojny i wojskowości. Tego potrzebowali Niemcy, aby zwyciężyć łatwiej Rosję.

Lenin został przewieziony przez Niemcy w wagonie plombowanym, pod strażą—już w czasie wojny niemiecko-rosyjskiej—na to, aby mógł być w Rosji i działać według rozporządzeń niemieckich.

Świat myślał, że traktat Brzeski był dobrowolną umową narodów—a tymczasem widzimy z ogłoszonych dokumentów, p. t. Spisek niemiecko-bolszewicki, że Trocki miał przedtem dane sobie rozkazy gen. niemieckiego Hoffmana, które ściśle wypełniał. Pracował on dla Niemców, wiedząc, że oni w głąb Rosji pójdą, chociaż jako wódz bolszewików udawał, że chce zbawić Rosję od tychże Niemców. Na rozkaz Niemców rząd bolszewicki przez Trockiego aresztowuje posłów różnych państw bawiących w Petersburgu; każe mordować niepotrzebnych Niemcom ludzi w Rosji i mianuje wodzem wojskowym takiego generała—który tymże Niemcom oddaje miasto Rygę.

A rozbrojenie wojsk polskich Dowbora-Muśnickiego ułożone było między bolszewikami i Niemcami, chociaż niby z temi ostatniemi Niemcy byli w wojnie. Posyłano agentów, aby zbuntować żołnierzy polskich przeciw wodzowi, aresztowano oficerów, zamykano w Petersburgu polskie instytucje i więziono wybitnych polaków. Wszystko to robił rząd rosyjski bolszewicki pod wodzą Trockiego i jego towarzyszy, biorących setkami tysięcy marek łapówek od Niemców. Jest dokument sfotografowany z oryginału, że niemiecki bank państwowy wypłacał po 50 miljonów rubli w złocie bolszewikom, aby robili rewolucję w

---

Ignacja Piątkowska.

Wesele Basi.

Obrazek ludowy w 3 odsłonach.

(Dalszy ciąg).

SCENA VII.

Szymonowa. (Zła i zaspana — ostro). O jesteś tu, Stachu, dobrze, że Cię widzę, widziałam dzisiaj, jak orałeś pod żyto, toć to skiby krzywe i golizuy wtedy, co z takiej roboty, chyba Boga w sercu nie masz, albo chcesz moiej krzywdy — nieszczęśliwej wdowy — toć tam chleba nie będzie...

Stach. Przeciesz Wam mówiłem, że ziemia spieczona, niby skała, pług iej się imać nie chce, ino się „smyko“ po wierzchu. — Kazaliście orać, ja temu nie krzyw.

Szymonowa. A czemu to Tumek od Walyntygo równiutkie skiby jedna przy drugiej położył, kiejby kto umalowoł.

Stach. Sami przecie onegdaj mówiliście, że rola Walyntygo ma żródliska i nie wysycha tak prędko, jak Wasza — co ja temu krzyw. Widzę ja dobrze od jakiegoś czasu, że dogodzić Wam nie mogę, żebym się nie wiem jak starał — z niczego nie jesteście kontenci.

Szymonowa (podpiera się pod boki). A cieko jestem, co mi masz tak dogodzić. Albo Ty myślisz, że ja nie wiem, co Ci w głowie świta. Podobała ci się gospodarsko córka. Podobało ci się należyć do chałupy, gdzie służysz, a kto wie: może chciałbyś, żem nie rodzica rodzona z niej wypędzić — co? Zawróciłeś głowę głupiej dziewce. Widzę ja to od czasu, jak tu jesteś, ani uśmiechnie się ani weseli, ani pójdzie na tańce, gęba jej zbladła, dziewucha zmizerniała, mitręży się i markoci, a kto temu krzyw, żeli nie Ty i kto winien, że odrzuco swaty najbogatszych gospodarzy, żeli nie Twoje bajdurzynia — twoje skrzypiczki i śpiewki, coby ich słuchała godzinami całymi. — O teraz wiesz, co mam do Ciebie: Żebyśbył nigdy progu tego nie przestąpił!...

Stach (z walką wewnętrzną). Ta nie mylicie się: Kocham Waszą Baśkę, ale nie prosiłbym Was nigdy o nią ani wysłał do niej swatów, bom na to za biedny, a ona za wielka bogaczka, ale nie miejcie do mnie żalu i pozwólcie sobie podziękować za cłużbę (po chwili). — Nie chciałem dziś markocić

Rosji, aby nie chcieli służyć w wojsku i bić się — aby gubili swoją własną Ojczyznę. I Rosjanie brali pieniądze przez żydów i gubili razem z nimi swój kraj, mordując swoich wodzów, którzy go chcieli ratować.

Czytamy w gazetach, że niedawno bolszewicy rosyjscy i niemieccy przysłali do Polski 100 tysięcy rubli—aby namówić do strajków polskich robotników rolnych i fabrycznych, aby zrobili nacisk na rząd o zaprzestanie wojny. Tak samo rozpoczynali rewolucję w Rosji—doprowadzając przez to kraj ten do głodu i zguby.

Sądzimy, że naród i lud polski rozumniejszy od moskali, nie da się namówić do zaprzestania pracy i złożenia broni—jak tego chcą wrogowie.

Niech żyje praca, wojna i zwycięstwo!

„Ziemia Wileńska".

Odezwa, zasługująca na uwagę.

KOLEJARZE! Stoimy przed nowym zamachem, jakiego chce dokonać po raz drugi obcy i wrogi Ojczyźnie, shańbiony planowanym i udaremnionym przez ogół kolejarzy strajkiem 16 maja Centralny Zarząd Zawodowego Związku Kolejarzy, dziś, jak i wówczas działający w ścisłym kontakcie z burzycielami ładu i porządku w odbudowującej się Polsce.

Groźba strajku 15 lub 18 października, o ile nie będą urzeczywistnione niepomierne żądania, to zbrodnia, a my w niej udziału brać nie możemy, nie możemy być współwinowajcami.

Prowodyrom i zdrajcom sprawy Polskiej, dla celów naszych wrogów potrzebny jest zamęt, potrzebne jest zagłodzenie na froncie walczącej naszej bohaterskiej armji i ludu pracującego w kraju. Dążą do walk wewnętrznych, do rewolucji i rzezi na wzór Rosji.

Jeżeli cenimy prawdziwą wolność, jeżeli czujemy się obywatelami kraju, powinniśmy zrzucić z siebie to jarzmo, wyrzec się niepowołanych i wrogich, kompromitujących wsławione i dobre imię kolejarza P. K. P., tych osobników z Centralnego Zarządu Z. Z. K.

Owoc ich dotychczasowej pracy jest trującym nietylko dla licznych rzesz kolejarzy, lecz i wogóle dla pracujących z innych fachów i zawodów.

Czy mało wstydu i hańby już nam ci panowie przynieśli?

Czy nie poczuwamy się do siły i zdolności przeciwstawienia się?

Do stworzenia czynu trzeba trochę silnej woli, a tą chyba posiadamy wszyscy bez wyjątku, lecz nie umiemy jej przejawiać.

Porzućmy, wyrzeknijmy się otumanionych i zdrajców rodzimej sprawy, którzy są w Centralnym Zarządzie Z. Z. K. i prowadzą kraj nasz do zguby.

Zareagujmy, że obce są nam ich niecne dążenia, korzystne dla wrogów i nieprzyjaciół Polski, dajmy dowód, że nie przestaliśmy być Polakami i dobrymi synami Ojczyzny. Dalsza praca jest z nimi niemożliwą, a liczebnością swoją dajemy sankcję ich wrogim dla nas czynom.

Dość stwierdzić z organu Z. Z. K. „Kolejarza-Związkowca" № 15, że Centralny Zarząd jest bolszewickim, jeżeli występuje przeciw wojnie o granicę, Sejmowi, Rządowi i Armji Polskiej.

Zapisujmy się do Polskiego Zawodowego Związku Kolejowców, który już zjednoczył i w dalszym ciągu gromadzi w swych szeregach całe zastępy dobrych synów i obywateli kraju.

Przyp. Red. Pracownicy drogi żelaznej zapisują się złotemi zgłoskami na kartach naszej historji. Widzimy kolejarzy w roku 1905, jak zwartą solidarnością okazują siłę i potęgę ducha tyranom moskiewskim przez strajk polityczny, mający doniosłe znaczenie w zmianie prawodawstwa. Po wyrzuceniu okupantów kolejarze pierwsi stają do pracy na swoich posterunkach nie dla celów materjalnych, tylko dla dobra Ojczyzny, czego dowodem jest ich akcja przy obronie Lwowa. Dziś, kiedy wywrotowcy wszelkiemi siłami w pierwszym rzędzie chcieliby wywołać strajk na kolejach, a przez to wstrzymać działalność naszej dzielnej armji, kolejarze znowu okazują się prawymi obywatelami kraju, usuwają wszelki ferment, zaszczepiany przez socjalistów, jak to widać z powyższej odezwy.

Cześć takim ludziom pracy! Cześć takim obywatelom kraju!

Ze świata.

— **Bolszewicki rząd w Rosji** chyli się coraz więcej do upadku. Wojska gen. Judenicza zajęły Piotrogród. W Moskwie wzburzenie. W armjach

---

Basi i mówić jej tego, ale dostałem, że muszę iść jutro rano do wojska, to będziecie radzi, bo Wam już zawadzać nie będę. (Basia stoi zrozpaczona).

(Śpiewa) Posiałem ja żytko w polu,
Nie będę go żąć —
Pokochałem dziewcze miłe,
Nie dadzą je wziąć:
Wyślą ino na kraj świata,
Hen w nieznaną dal —
I zahuczy mi harmata...
Baśki żal mi, żal...

Basia (z okrzykiem rozpaczy). Stachu, mój Stachu! (płacze).

SCENA VIII.

Ciż sami i Szmul.

Szmul (podsłuchuje pod drzwiami, potem wchodzi bokiem). Przepraszam panią Szymonową, ale mówili mi tu na uszy, że pani gospodyni ma pare cielaki do sprzedania, więc psiszedłem raz jeszcze zapitać sze, czy to prawda, a fajn gełd zapłaczyłbym za nie; ny, ale widzę, że nie w porę psiszedłem, a może Szymonowo na jarmark poszle czelaki — chociaż jak Boga kocham — chce fajn interes zrobicz i dobrze zapłacić — a naprzód te czarne jałóweczke (po chwili). A i Basia sze czegoś markoci — a szkoda takich fajn szlipków — przecze jak budzie paniom owczarzowom to budzie prawie jak same dziedziczke.

Basia (z płaczem). Wy wiecie przecie, Szmulu, że ja owczarza nie chce, ja kocham Stacha.

Szmul. Co, Stacha? Na co Stacha? — poco Stacha? On biedny parobek, onygo jutro, słyszałem, do wojska zabirajom, co panne Basze po takie chłopa bez chałupy, bez rolów, bez piniundzów, takie rarytne gospodarskie córke muszy sze ożynić, z takim samym, jak i one, bogoczem, — a pan Michał, jakby na to stworzony.

Basia (do Stacha). Więc to prawda, że idziesz do wojska, mój Stachu? (do Szmula). I wy też o tem wiecie, Szmulu! — mój Boże! mój Boże!

Stach. Jest to prawda, szczera prawda! Jutro już stąd mnie wysyłają — ale słuchaj, Basiu i Wy pani gospodyni: Ja stąd odchodzę, pójdę na wojnę, a śmierć czyhać będzie na każdym kroku na mnie,

bolszewickich szerzy się okropna dezercja. Żołnierze masami opuszczają szeregi. Gen. Denikin podchodzi pod Tułę, gen. Kołczak rozbił bolszewików na wschodzie, biorąc przeszło 15,000 ludzi do niewoli.

— **Wojska angielskie** zajęły Kronsztadt, fortecę morską, broniącą dostępu do Petrogradu.

— **Koalicja** postanowiła bezwzględnie odciąć bolszewicką Rosję od reszty świata i nie dopuścić do niej ani przywozu ani wywozu...

— **W Turkiestanie** (w Azji) bolszewicy ponieśli straszną klęskę. Do niewoli dostało się 35,000 bolszewików.

— **W Berlinie** wybuchły burzliwe manifestacje.

— **Z Niemiec i Austrji** przewiduje się wyjazd 10 miljonów uchodźców. Niemieckie towarzystwa emigracyjne w Paragwaju i Argentynie (Ameryka Południowa) zakupiły wielkie obszary dla osiedlenia Niemców.

— **W wielu okolicach Niemiec** zamykają szkoły z powodu braku węgla.

— **W Wiedniu** liczba rozwodów podczas wojny wzrosła do 80,000.

— **Mieszkańcom Austrji** grozi śmierć głodowa.

— **W Czechach** wybuchły rozruchy głodowe. Szczególnie zbuntowała się ludność m. Berna na Morawach. Żywności zabrakło tam wskutek tego, iż jest ona wywożona na Śląsk w celach agitacyjnych.

— **W Słowacji** wybuchły krwawe rozruchy przeciw Czechom. Słowacy domagają się samodzielności.

— **Kongres** dziennikarzy słowiańskich w Zagrzebiu odbędzie się 17 listopada.

— **Francuska** główna kwatera wojenna została rozwiązana dnia 20 października.

— **Włochy** znajdują się w przededniu rewolucji. Król zamierza ustąpić. Przyczyną wszystkiego ma być d'Annunzio.

— **Anglja** udzieliła Estonji (kraj nad morzem Bałtyckiem koło Rygi) 10 miljonów funtów szterlingów pożyczki (1 funt szterling równa się dziś 150 markom).

— **Papież** przyjął na posłuchaniu delegata japońskiego i wręczył mu oznaki Wielkiego Krzyża zakonu św. Jerzego.

— **Rząd amerykański** postanowił zezwolić na przybycie robotników polskich do Ameryki.

— **Stany Zjednoczone** mają zaproponować powszechne rozbrojenie.

— **Wilson** choruje jeszcze, zdradza on pewien rozstrój nerwowy. W obowiązkach urzędowych zastępuje go Lansing.

— **W Persji** wybuchło powstanie przeciw Anglikom.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Pod Bobrujskiem wojska wielkopolskie (z Poznańskiego) pod dowództwem gen. Konarzewskiego rozbiły bolszewików. Wzięto 1500 jeńców, 4 działa, 22 karabiny maszynowe, pociąg pancerny, wielką ilość amunicji i bogatego materjału technicznego. Na południe od Połocka w okolicach Pyszna trwają zacięte walki z atakującym nieprzyjacielem. Na Wołyniu spokój.

— **Niemcy** od 11 października uważają ziemie Księstwa Poznańskiego za wyjęte z pod ich władzy.

— **Ministerstwo** rolnictwa i dóbr państwa zakupiło zagranicą 6000 koni dla rolników. Za pośrednictwem jednego z prywatnych towarzystw handlowych nabyte zostanie 20.000 metrów materji wełnianej, tyleż materji bawełnianej, 10.000 par butów, 7 wagonów pasów transmisyjnych, 22 wagony tłuszczów dla mydlarzy i kilka wagonów kalafonji.

— **Rząd francuski** na skutek starań prezydenta Paderewskiego odstąpił armji polskiej ciepłe kożuchy, zimową bieliznę, tak zwane „kominiarki“ dla ochrony głowy od zimna, wreszcie odpowiednią ilość butów kauczukowych, niezbędnych dla przebywania w terenach błotnistych. Rząd angielski zaś sprzedaje Polsce znaczną ilość kompletnego umundurowania i ciepłych płaszczów.

— **Na Górny Śląsk** przybywają w najbliższych dniach wojska amerykańskie.

— **Potrójna opłata** za telegramy i rozmowy telefoniczne w niedziele i święta. Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów od 15 października b. r. w niedziele i święta będą przyjmowane wyłącznie w godzinach urzędowych telegramy i rozmowy telefoniczne urzędowe, z pry-

---

prędzej zginę, niż wrócę, a jeżelibym wrócił, a Basia była jeszcze wolną, to przyrzeknijcie mi, Szymonowo, że mi ją oddacie nazawsze.

Szymonowa. O „loboga“ A to co się temu parobkowi zachciało, jeszcze tego, może mu dziewuche obiecywać, niedoczekanie Twoje, nie miałabym też większej „hańby“, żeby dziewuchę, pierwszą bogaczkę ze wsi dawać takiemu przybłędzie — bidokowi... Powiedzcie sami, Szmulu, co to za głupi parobek?!

Szmul. Ny, pani gospodyni, co jo tu byde godoł, na co ja tu byde godoł, ja nic nie wiem, ja nic nie rozumiem. (Szymonowa idzie do komina, Szmul na stronie do Baśki). A co ja za to dostanę, jak namówie mamy, żeby pozwoliło?

Basia. To wybyście mogli namówić. Mielibyście takie miłosierdzie nad nami?...

Szmul. A czemu nie — ja wsistko umiem, ja wsistko potrafie, ja wsistko muszę, — ale co za to dostanę?

Basia (smutnie). Co ja Wam mogę dać „przez“ wiedzy macochy?

Szmul. Ny, panna Basza ma po swoje rodzone mame korale, jest ich tam dosyć, biednemu zidkowi niech panna Basze da jeden, ten największy sznurek dla Ryfke, a zrobi sze fajn interes, a jak Stach wróci z wojny, to zrobimy zaraz wesele z panne Basze i jeszcze co w karczmie Szmulek utarguje...

Basia. Niech Wam Bóg zapłaci! (z radością). Adyć mam na sobie korale, matusia nawet nie zmiarkują, jak jeden sznurek odwiąże (zdejmuje z szyi korali sznur) — Weźta je dla Ryfki — Bóg Wam zapłaci (podaje Szmulowi korale).

Szymonowa (wracając od komina). I cóż, Szmulu? Nie odpowiadacie, ino zbywota na ogólach, — nie głupio to dziewucha! — a parobek śmiały i zuchwały, że podnosi oczy na taką bogaczkę, jak Basia.

Szmul. Po co nie ma bycz szmiały? — na co ma nie bycz szmiały? A co mu za nagane: fajn jakby jaki dżedzyc, a tancownik, a szpiwok! Żeby jo był dziewucha, to jabym sze w nim zakochał, panne Basze młode, to i do młodego ciągnie...

Szymonowa. A przecie jeszcze dzisiaj — niedawno dogadywaliście za owczorzem?!

Szmul. Ny, ja dogadywał? — co ja dogadywał? Niech pani Szymonowa bydzie czicho, jak misz, i słucha moje rade. Stacha zabirajom do wojska

watnych zaś tylko pilne i terminowe za potrójną opłatą.

Z Sejmu.

W sejmie rozpatrywano sprawę przewozu żywności koleją. Uchwalono wniosek, aby rząd zakupił dla Ministerstwa Aprowizacji 200 samochodów ciężarowych. Prócz tego przyjęto wnioski: aby zaopatrzyć rolników w superfosfaty, aby domagać się plebiscytu na Orawie i w okręgu Czadeckim i aby przyjść z pomocą materjalną studentom—żołnierzom. Następnie wybrano zastępcą marszałka ks. Icla na miejsce posła Nowickiego.

Większość klubów sejmowych oświadczyła się na posiedzeniach komisji aprowizacyjnej za wolnym handlem po ściągnięciu dotychczas wyznaczonego kontyngensu.

— **Ilość posłów w Sejmie.** Wobec nowych prób utworzenia większości sejmowej nie od rzeczy będzie przyjrzeć się składowi Sejmu.

Sejm liczy dziś 395 posłów, ugrupowanych w klubach:

1. Związek Narodowo-Ludowy (nar. dem.) posłów 70
2. Narodowe Zjednoczenie Ludowe (powstało przeważnie ze zlania się Zjednoczenia ludowego (p. Skulski i Pol. Zjedn. Lud. (ks. Bliziński) . . . . : . 65
3. P. S. L. Wyzwolenie (Thugutt) 58
4. P. S. L. Piast 51
5. P. P. S. (socjaliści) 35
6. Chrześcijański narodowy klub robotniczy (ks. Adamski) 29
7. Klub Pracy konstytucyjnej (przeważnie galicyjscy konserwatyści) 18
8. Nar. Związek Robot. 14
9. Grupa Stapińskiego 12
10. Klub mieszczański (de Rosset) 12
11. Grupa Matakiewicza (klerykali) 5
12. Żydzi 10
13. Niemcy 2
14. Dzicy 14

Razem posłów 395

Większość w Sejmie musiałaby liczyć 200 posłów.

Kluby „Wyzwolenie“ (58), „Piastowcy“ (51) i Stapińczycy (12) połączyły się, jak wiadomo, i tworzą Polskie Stronnictwo ludowe, (121 członków).

Gdyby do niego przyłączyło się jeszcze „Narod. Zjednoczenie ludowe“, powstałby blok o 186 głosach, a więc nie tworzący jeszcze większości.

— **Strajk** rolny, jaki chcieli w kraju wywołać komuniści w czasie kopania kortofli, mianowicie 16 października, nie udał się. Tylko w trzech powiatach: Lubelskim, Sandomierskim i Kutnowskim strajk był większy, a w innych powiatach pracownicy rolni po nieznacznej przerwie wrócili do pracy. Strajk ten miał na celu wywołanie zamętu w kraju.

— **Ratowanie dzieci na kresach.** Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom Ministerstwa Zdrowia Publicznego szczególnie energiczną akcję ratowania dzieci rozpoczął na kresach. Okropne wprost stosunki zastano w Minszczyźnie, gdzie wybiedzona ludność porzuca dzieci w lasach i na drogach, a dziatwa, znajdująca się przy rodzicach, raczej podobna do cieniów, aniżeli do istot żyjących. Otrzymane przez Komitet Państwowy Pomocy Dzieciom fotografje budzą wprost przerażenie. Zawiązany w Mińsku komitet karmi obecnie 15,805 dzieci w mieście samym i w najbliższej okolicy. W celu sprawniejszej działalności Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom uruchomił w Mińsku 9 kuchni, które żywią 6,200 dzieci, w czym 3,500 dzieci chrześcijańskich. Nadto zorganizowano 2 poradnie dla dzieci i karmiących matek, które leczą, opatrują i żywią 1,027 dzieci. Dla podrzutków zorganizowano specjalny punkt żywnościowy na 200 dzieci.

— **Opieka** nad grobami poległych żołnierzy. Ministerjum spraw wojskowych w porozumieniu z Ministerjum spraw wewnętrznych rozpoczyna z dniem 1 listopada r. b., jako w dniu poświęconym pamięci umarłych, wielką działalność w sprawie opieki nad grobami poległych żołnierzy.

Łącznie z tem utworzony będzie urząd opieki nad grobami poległych i zmarłych żołnierzy na obszarze państwa polskiego.

Urząd miałby za zadanie utworzyć badanie i oględziny poległych, urządzenie i pielęgnowanie cmentarzy wojennych, udzielanie informacji rodzinom poległych, słowem będzie to opieka nad poległym żołnierzem bez względu na to, w jakiej służył armji i za jaką walczył ojczyznę. Traktat wersalski nakłada na wszystkie państwa, m. in. także na Polskę, obowiązek opieki nad grobami żołnierskimi, tak że obecna działalność ma charakter międzynarodowy. Wobec trudności finansowych, w jakich znajduje się państwo polskie i ogromnych funduszów potrzeb-

---

na wojne, un prosi, coby mu pani Szymonowa obiecała Basze, jak wróci. (Stach z Basią rozmawia na stronie, z odpowiednią gestykulacją do Szymonowej). Un nie wróci, auf majne munes: un na te wojne potrzebuje bicz zabity; ny, ale czymu nie ma go Szymonowa uradować, że dostanie Basze. Słowo to przecie, jak ptak, jak wróbel, fruknie z gęby i nie wróci: to nie weksel, nie kwit, ani żaden papier, niech się Stach ucieszy, jemu dosyć smutków czeka, a przez ten czas powimy te głupie Baśkę, co on na wojnę umrzył i ożenimy je z Michałem, a wsistko bydzie git i fajn — już to Szmul ma kepełe, cały geszeft bierze w swoje ręce — ale co za to dostanę?

S z y m o n o w a (do siebie). Mądra rada — mądra — juści zyd „śpryciorz“, aż mu też ze ślipiów patrzy (do Szmula). No to weźta już sobie tego cieloka, co się przed tygodniem ocieliła jałówka, ale nic nikomu o tem nie gadać — niech Was Pan Bóg broni!

S z m u l. Dziękuję pięknie, dziękuję, ale jak sze fajn interes uda, wiem, że jeszcze i co więcej dostanę.

S t a c h (zwracając się do Szymonowej). Ja już idę zaraz do gminy, stamtąd wychodzimy jutro do dnia, więc jeszcze raz proszę pięknie panią gospodynią: ulitujcie się nad nami i dajcie nam nadzieję, że jak wrócę szczęśliwie do domu, a ona będzie wolna, to wyprawicie nam weselisko (chyli się do kolan Szymonowej).

S z m u l (podskakując)). Wiprawiom, wiprawiom weselisko, a ja psiniosę rarytne wódki, słodkich winów i likierów (do wahającej się Szymonowej cicho). Auf majne munes: un nie wróci, on bedzie umierał-gestorbnył „tojd“. — Ale gadajcie mu, że dacie mu dziewuche; nu dali, gadajcie, gadajcie, ja Wam każę.

S z y m o n o w a (wahająco). No, jeżeli się już tak złożyło, to idź z Bogiem, a niech Cię Matka Boska chroni, a jak wrócisz, a Basia nie będzie miała jeszcze chłopa, to Ci z nią wyprawię wesele.

B a s i a (zapłakana). Niech Cię Pan Jezus ma w swoi opiece — oto po nieboszce Matusi moi mam myntolik, (zdejmuje go z szyi) weź go: Najświętsza Panienka uchroni Cię i wrócisz znowu do swoi wierny Basi (zaczyna szlochać).

S z m u l (podskakując). Wróci — wróci — będzie fajn wesele (do siebie, uderzając palcem w czoło). Ale co ja za to dostanę?

(Kurtyna zapada, koniec aktu pierwszego).

(Dalszy ciąg nastąpi).

nych na uporządkowanie cmentarzy wojennych, rząd zamie.za utworzyć organizację, obejmującą rozmaite warstwy społeczeństwa.

— **Prezydent Paderewski** powrócił z podróży w Paryżu i Londynie. W najbliższych dniach zda on sprawozdanie ze swej podróży.

— **Posłowie** Sejmu mają mieć podniesione pensje z 1500 marek na 2800 marek miesięcznie.

— **Biskup lubelski**, ks. Marjan Fulman przyjeżdża do Włocławka, gdzie zabawi trzy dni, a potem z biskupem Zdzitowieckim wyjeżdża do Warszawy na konsekrację nuncjusza papieskiego, monsignora A. Ratti'ego. Konsekracji dopełni arcybiskup warszawski, ks. Kakowski w dniu 28 października.

— **Dwóch oficerów** (podporuczników): N. Safira i K. Kosteckiego skazał sąd wojskowy w Warszawie na śmierć przez rozstrzelanie za przywłaszczenie medykamentów ponad 2000 mk.

— **W kopalniach** nafty w Borysławiu wykryto wielkie nadużycia. Wiele cystern (kadzi) z naftą zostało przemalowane na kolor czeski i niemiecko-austrjacki i wywiezione zagranicę. Szkody wynoszą przeszło 8 miljonów koron. Szereg urzędników zostało aresztowanych. Śledztwo trwa jeszcze.

— **W prochowni** wojskowej w Toniach pod Krakowem nastąpił straszny wybuch skutkiem nieostożności. Czterech wojskowych zginęło i kilku zostało ciężko rannych.

— **W Warszawie**, dnia 12 października odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Teatrów Ludowych wespół z delegatami Poznania, Lwowa i Krakowa. Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności powołano Komitet Organizacyjny do opracowania organizacji teatralnej.

— **Z Wilna.** Według ostatniego spisu ludność Wilna wynosi 125,000, w czym Polaków 68,000, Żydów 46,272 i innych narodowości 10,728. Statystyka dokonana dla Państw. Kom. Pom. Dz. wykazuje, że dzieci, żywionych z daru Ameryki i zakupu Rządu Polskiego, jest 82,651, w czym dzieci polskich 19,906 i żydowskich 12,745. Przy sposobności zaznaczyć należy, iż żydzi są w Wilnie lepiej zorganizowani niż chrześcijanie i do dożywiania wykazali wszystkie swoje dzieci.

— **Asygnaty** Pożyczki Państwowej w markach mogą być według rozporządzenia Ministra Skarbu od 1 list. r. b. zwracane rządowi, a wartość ich zostanie wypłacona. Kto zaś będzie chciał mieć już pieniądze polskie (złote), ten sprolonguje swoją pożyczkę aż do maja 1920 r., pobierając 5%. Wypłata zaś asygnat rublowych i koronowych odbędzie się dopiero w maju 1920 r. Procenty za ten czas każdy może odebrać, począwszy od listopada, we walucie, jaką złożył. Prócz tego Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa udzielać będzie pożyczek na zastaw prolongowanych asygnat w stosunku: 90 marek za 100 marek, 100 rubli za 100 rubli i 50 koron za 100 koron. Za pożyczki te pobierać bedzie 5% rocznie.

Z ziemi Sieradzkiej.

ROCZNICA!

Zbliża się rocznica pamiętnej chwili wyrzucenia okupanta-krzyżaka z naszego grodu. W duiu 11 listopada dzielne nasze drużyny samoobrony krajowej wspólnie z organizacją P. O. W. rozbroiły oddziały niemieckie na ziemi Sieradzkiej i przyczyniły się do utrwalenia wolności w kraju naszym. Mamy nadzieję, że Sieradzanie uświetnią dzień tak pamiętny dla Sieradza i zorganizują odpowiedni komitet dla obchodu tego dnia wolności. Oddajemy całą sprawę miejscowym organizacjom społecznym.

* * *

Dwa wiece.

W Sieradzu dnia 19 października odbył się wiec polityczny, na którym przemawiał poseł Narodowego Związku Robotniczego, p. Michalak, zdając sprawozdanie z działalności Sejmu w okresie powakacyjnym. Na wstępie poseł Michalak mówił o aprowizacji i kładł nacisk, iż dotychczasowy system takowej będzie zmieniony, mianowicie; po ściągnięciu wyznaczonego już dotychczas kontyngensu nastanie wolny handel bez prawa magazynowania środków żywności więcej niż potrzeba na utrzymanie. Następnie przeszedł do spraw polityki zagranicznej i naszych celów wojennych. Podkreślił, iż nie powinniśmy ubóstwiać tak bardzo Koalicji, a z drugiej strony trzeźwo patrzeć na sprawę wojny z bolszewikami. Wreszcie przeszedł do sprawy robotników rolnych, którzy stają się dzisiaj ślepem narzędziem w ręku komunistów i socjalistów. Będąc przedstawicielem robotników, zasadniczo potępił strajki rolne w obecnej chwili, jako drogę do bolszewizmu. Działalność prowodyrów Związku Zawodowego Robotników Rolnych piętnował, jako zbrodniczą dla kraju. Zebrani z zadowoleniem wysłuchali wynurzeń mówcy i uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani członkowie Narodowego Związku Robotników Chrześcijan i przedstawiciele Klubu Mieszczańskiego w liczbie trzystu kilkudziesięciu osób, zważywszy, że strajki rolne, wynikające obecnie w naszym kraju, nie mają znaczenia ekonomicznego dla robotnika, a tylko wywrotowy charakter polityczny, wrogi naszej Ojczyźnie, postanawiamy przeciwstawiać się wszelkim strajkom, zachęcać ludzi do pracy i współdziałać z władzą państwową w myśl okólnika, wydanego przez starostę, p. Stefańskiego".

Przemawiał jeszcze nauczyciel z Łaskiego, p. Karczewski, nawołując robotników do organizacji narodowej.

Drugi wiec już ekonomiczny odbył się w środę, dnia 22 października. Omawiano na nim gospodarkę miejską naszego miasta, ostro krytykując działalność Rady miejskiej i p. Burmistrza. Wypłynęły na wierzch wszystkie bolączki mieszkańców, wynikłe częstokroć skutkiem nieudolnej gospodarki miejskiej. Szczególniej potępiono postępowanie komisji podatkowej i stan szkolnictwa miejskiego. Przy nakładaniu bowiem podatków na mieszkańców miasta poczyniono wiele nadużyć i niesprawiedliwości, gdyż są obywatele, którzy albo wcale nie płacą albo też mniej niż powinni. Stan zaś szkolnictwa miejskiego przedstawił rzeczowo nauczyciel miejscowy, p. Weinert, podkreślając, że szkoły pozostają zupełnie bez opieki Rady Miejskiej: nie są zaopatrzone w przybory naukowe, budynki są w stanie opłakanym, a nauczycielstwo od lipca nie otrzymało jeszcze dodatków miejskich, a obecnie opału na zimę. Z ogólnej dyskusji i nastroju zebranych widać było, że Zarząd Magistratu i Rada Miejska nie odpowiadają swemu zadaniu i, jeżeli pozostaną nadal w swej nieudolności i niezaradności, gospodarka miejska znajdzie się w ciężkim i opłakanym stanie.

* * *

Strajk rolny.

Strajk rolny w Sieradzkiem miał przebieg spokojny. Pracownicy rolni po krótkiej przerwie wrócili wszędzie do pracy.

* * *

Pobór koni.

Pobór koni dla wojska w Sieradzu dnia 17 i 18 października wypadł mniej pomyślnie, jak można było tego się spodziewać, przytem wywołał wielkie niezadowolenie wśród gospodarzy małorolnych. W czasie poboru widać było wiele „cugantów“, przeprowadzanych jakby dla parady, zwalnianych od rekwizycji pod pokrywką kwalifikacji hodowlanej, a zabierane były przeważnie konie od pracy — i to w większej liczbie małorolnym gospodarzom.

Członkowie komisji kierowali się nie tyle duchem prawa, ile osobistą prywatą i fantazją wielkopańską; przytem widać było żydka-żołnierza, który wodził rej w poborze, a z nim liczył się nawet sam pan ppułkownik. To też co chwila w czasie poboru wpadali biedni kmiotkowie do Redakcji, przynajmniej z użaleniem się przed opinją publiczną, że zabierają im ostatnią szkapę, a tyle „cugantów“ pańskich zostaje zwolnione.

Nie dziwimy się podobnemu obrotowi rzeczy, ponieważ na czele kom. widzimy p. ppułkownika Chazbijewicza, o którym czytaliśmy wzmiankę w „Myśli Niepodległej“, i kilku jaśnie panów, dobrych koniarzy. Uznajemy potrzebę hodowlanych stajni zarodowych, lecz w obecnym czasie, kiedy Ojczyzna wzywa najlepszych synów pod broń i wszyscy chętnie śpieszą bez najmniejszego szemrania, — w rekwizycjach koni dla wojska powinny być wybierane najlepsze okazy, a w pierwszym rzędzie wszystkie „cuganty“.

* * *

Studenci na ławie oskarżonych.

W sobotę, dnia 11 października odbył się w Poznaniu sąd doraźny nad Marjanem i Henrykiem (a właściwie Majerem i Hirszem) Englami ze Złoczewa. M. i H. Englowie, jako studenci politechniki, przybyli do Poznania w celu skupywania banknotów pruskich i srebra. Z tego więc powodu zostali przyaresztowani. Podsądni, zaś chcąc wywołać współczucie wśród sędziów, przedstawili się, jako biedni studenci warszawscy, szukający środków do dalszego kształcenia. Tłomaczyli się, że ich rodzice także są w wielkiej biedzie, ponieważ wypożyczone gospodarzom kapitały musieli odbierać w czasie wojny w rublach, które straciły wartość. Dlatego też chcieli nabyć trochę srebra i banknotów niemieckich, ażeby ze sprzedaży (po lichwiarskiej cenie) mieć pewien kapitał na dalsze kształcenie. Rodzice M. i H. Englów, jako bogaci bankierzy naszej okolicy, postanowili za wszelką cenę uwolnić swoich pupilków od odpowiedzialności. Kilku adwokatów stanęło w obronie podsądnych. Z całym zapasem form retorycznych i wiedzy palestry zabrał się do obrony adwokat Koszutski. Nie pomogły jednak żadne argumenty nawet i szanownych obrońców. Sąd skazał każdego z winowajców na 3000 marek grzywny i 8 dni więzienia. Wyrok został wykonany.

Jak biedni są państwo Englowie ze Złoczewa, wiadomo jest wszystkim w całej naszej okolicy, a przedewszystkiem gospodarzom w Branicy, Kuśni i t. d., którzy jęczą pod ciężarami procentów, jakie opłacać muszą.

Niechaj młodzież uniwersytecka wyciągnie z tego odpowiednią konsekwencję.

* * *

Zjazd Rzemieślników w Zduńskiej-Woli.

W Zduńskiej-Woli dnia 19 października odbył się Zjazd przedstawicieli rzemieślników z miast ziemi Sieradzkiej. Celem Zjazdu było założenie związków rzemieślniczych w każdem mieście. Każdy taki związek ma należeć do Centralnego Zwiazku Rzemieślników w Warszawie. Związek okręgowy dla ziemi Sieradzkiej ma być w Zduńskiej Woli. (Dlaczego nie w Sieradzu? Przyp. Red.). Na zjazd przybyli delegaci z Sieradza, Złoczewa, Burzenina, Szadku — jedna tylko Warta nie wysłała swoich delegatów. Ciekawe, dlaczego? Chyba tylko dlatego, że w Warcie rzemieślnicy zapomnieli o swych obowiązkach w znaczeniu społecznem. Zebranie odbyło się w Resursie Rzemieślniczej, gdzie gorąco przemawiało 2 członków z Centrali w Warszawie: jeden instruktor i redaktor, p. Kobyłecki, zachęcając rzemieślników do jedności na polu społecznem i do zakładania resurs rzemieślniczych. Zaznaczyć należy, że Resursa Rzemieślnicza w Zduńskiej Woli zgotowała wszystkim przyjezdnym serdeczne i troskliwe przyjęcie, za co jej wraz z gospodarzem tejże, p. Plucińskim należy się uznanie. Miasta ziemi Sieradzkiej wysłały zaledwie po jednym lub po dwóch delegatów na Zjazd, dlatego też nie mogły nic poczynić w sprawie wyboru organizatorów resursy rzemieślniczej. Z jednego tylko Sieradza, skąd było 12 delegatów, wybrano zaraz na miejscu organizatorów w osobie F. Filipowicza i St. Baranowskiego. Aby się nie dać wyprzedzić innym miastom, rzemieślnicy m. Sieradza złączą się chyba chętnie w jedno ogniwo, aby lepiej dopilnować spraw swoich i przyczynić się do unarodowienia rzemiosł i przemysłu.

Filipowicz.

* * *

Ze Zduńskiej Woli.

W niedzielę, dnia 19 października odbyło się ogólne zebranie członków Stow. Rolniczo-Handlowego w Zduńskiej Woli. Wynik obliczenia rocznego wypadł dobrze, członkowie dostali dywidendę, pozostawiając mały kapitalik na rzecz Stowarzyszenia.— Stowarzyszenie rozwija się pomyślnie, członków przybywa ciągle. Obecnie Stow. zmienia swą nazwę na Stow. Rolniczo-Handlowe Pracowników Rolnych. W ostatnich dniach przybyło do Stowarzyszenia dużo towaru łokciowego, przeważnie bieliźnianego, są również materjały wełniane, flanelety, zefiry na koszule, chustki do nosa, na głowę, ciepłe pończochy, bawełnę i inne towary.

H. Cz.

* * *

— Z Szadku.

Dnia 19 października w mieście naszem odbył się wiec informacyjny, urządzony przez sympatyków Narodowego Związku Robotniczego. Wiec zagaił kol. J. Jagiełło, a przewodniczył D. Jagiełło. Na wiecu przemawiał poseł Michalak, zaznajamiając zebranych z obecną sytuacją zewnętrzną oraz wewnętrzną państwa. Po przemówieniu kol. Michalaka zabrał głos kol. Karczewski, który też przedstawił odpowiednią rezolucję, przyjętą jednomyślnie przez zgromadzonych mieszkańców Szadku i okoli y w liczbie około tysiąca pięćset osób.

Obecny.

* * *

Ze wsi Czartorji, gm. Godynice.

Dnia 15 października w naszej wsi Czartorji, gm. Godynice, odbyło się uroczyste wsadzenie drzewa „wolności“. Mianowicie, dzieci szkoły miejscowej w godzinie południowej wyruszyły szeregiem z portretem T. Kościuszki i rzęsistemi chorągiewkami barwy narodowej na czele na miejsce, upatrzone dla wsadzenia dębu. Na miejscu tem przemówił miejscowy nauczyciel, p. J. Bednarski o T. Kościuszce i losach Polski, zaznaczając ważność tej pamiątki — drzewa „wolności“ — dla mieszkańców. Z trzech stron wsadzono trzy drzewa, przypominające trzy państwa zaborcze, pod któremi naród polski jęczał w niewoli. Po wsadzeniu drzewa „wolności“ (dębu) dzieci odśpiewały: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Nie rzucim ziemi“. Dzieci z uciechą odwiedzają „drzewa“ i opiekują się niemi.

Józef Mes.

Sprawozdanie Stowarzyszenia Opieki nad żołnierzem polskim w Sieradzu.

Działalność Sekcji Rozdzielczej od dnia 15-go marca do 15-go września r. b. (Dalszy ciąg.)

W lipcu wydano dla 12-tu żołnierzy w Sieradzu 12 koszul, 11 kalesonów, 7 ręczników, 3 chusteczki, bieliznę co tydzień praną i reperowaną; na żywienie tychże żołnierzy wydano gospodzie kaszy 40 f., grochu 20 f., jagieł 30 f., cukru 22 f., mąki żytniej 241 f.

Za żywienie w gospodzie przejezdnych żołnierzy zapłacono 254 mk. 25 fen.; żołnierzy przejeżdżało 61.

Dla żołnierzy ze Śląska oddziału szturmowego, którzy przechodzili przez Sieradz, wydano 25 koszul, 26 p. onuczek, 2 chusteczki, 6 ręczników i 15 f. cukru do kawy, którą dostali w gospodzie.

W sierpniu wydano 180 f. mąki żytniej na chleb dla żołnierzy, żywionych w gospodzie, kaszy 8 i pół f., cukru 6 f., mydła 2 f., oraz dopłacono 148 mk.

Za żywienie przejezdnych żołnierzy zapłacono gospodzie 148 mk. 85 fen., żołnierzy przejeżdżało 35.

Żołnierz Roszkowski z Sieradza, który ranny i po tyfusie przyjechał na urlop, wzięty został na odżywienie: dostaje on w gospodzie codziennie utrzymanie, co do 15-go września wyniosło 302 mk. 31 fen. — dostał również 2 koszule, 2 pary kalesonów i 1 ręcznik. D. c. n.

* * *

Protest Tow. Roln. w Wieluniu.

Członkowie wieluńskiego Tow. Rolniczego, zebrani w dniu 30 września wyrażają protest przeciw uchwale z dnia 10 lipca w przeświadczeniu szkodliwości jej z punktu widzenia etycznego, agrarnego i aprowizacyjnego. Ustawa ta podkopuje poczucie cudzej własności, zniechęca do pracy bezrolnego, a właściciela większej przestrzeni powstrzymuje od kosztownych meljoracji, bez których kraj nasz ekonomicznie dążyć musi do upadku. Reforma z dnia 10 lipca wypadłaby z krzywdą dla aprowizacji miast, oraz krzywdą dla rolnictwa, ponieważ brakłoby prawdziwych ognisk postępu w tym kierunku.

Więc uznać za szkodliwą ją musi każdy miłujący kraj i uznający potrzeby agrarnej ewolucji, a szkodliwość rewolucji.

OGŁOSZENIE.

Na mocy postanowienia Ogólnego Zebrania Członków

Hurtowni Udziałowej Chrześcijańskiej ziemi Sieradzkiej

z dnia 6 października r. b. nastąpiło rozwiązanie i likwidacja tego Stowarzyszenia. Wobec tego w myśl artykułu 62, Komisja Likwidacyjna pod skutkami prekluzji wzywa wierzycieli Stowarzyszenia do zgłoszenia swych pretensji do dnia 1 listopada 1919 r. Siedzibą Komisji Likwidacyjnej w Sieradzu jest Sklep Rolniczy.

Komisja Likwidacyjna Hurtowni Chrześcijanskiej ziemi Sieradzkiej.

Zawiadomienie.

Dnia 25 października r. b., o godzinie 9-ej rano odbędzie się w kościele Farnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. B., b. lekarza powiatu Sieradzkiego, na które zapraszają przyjaciół i znajomych

Stroskane siostry.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.